
Kaukaz

Wojciech Górecki

🏰 **Wojna gruzińsko-rosyjska.**

Rozgrywka trwa

Sierpniowa wojna rosyjsko-gruzińska zburzyła dotychczasowe *status quo* ustalone na początku lat dziewięćdziesiątych. Nowe jeszcze się nie ukształtowało. Gra jeszcze się nie skończyła.

Konflikt wokół Osetii Południowej miał początkowo charakter lokalny – prowincja zbuntowała się przeciwko metropolii. Za Osetyjczykami ujęła się jednak Rosja i oto wybuchła wojna dwóch państw. Ale Gruzja jest dla Rosji przeciwnikiem zastępczym; jej prawdziwym rywalem są Stany Zjednoczone i część Unii Europejskiej, umownie – Zachód. Walka toczy się o kontrolę nad szlakami komunikacyjnymi i trasami prześwy węglowodorów, o wpływy w obszarze między Morzem Czarnym a Morzem Ka-

spijskim (a może znacznie bardziej rozległym), o promesę bezpieczeństwa – przede wszystkim energetycznego.

Na Kaukazie Południowym ukształtowała się w ciągu ostatniej dekady dynamiczna równowaga: Armenia strategicznie związała się z Rosją, zaś Gruzja z Zachodem. Azerbejdżan wybrał wielowektorowość: ostrożną integrację z Zachodem, ale przy zachowaniu poprawnych relacji z Rosją. Do aktywów Zachodu można zaliczyć rurociągi (ropociąg Baku-Tbilisi-Ceyhan i gazociąg Baku-Tbilisi-Erzurum), do rosyjskich – wpływy w separatystycznych republikach Abchazji i Osetii Południowej (trzęcie regionalne parapaństwo, Górski Karabach, zintegrowało się z Armenią). W opinii Rosji równowagę naruszyło by wstąpienie Gruzji do NATO (na szczycie Sojuszu w Bukareszcie w kwietniu bieżącego roku postanowiono, że w grudniu zapadnie decyzja, czy przyznać jej plan działania na rzecz członkostwa). Akces otwierałby drogę do natowskich baz u rosyjskich granic i pogłębiał blokadę sojuszniczej Armenii.

W sierpniu 2008 roku Moskwa zademonstrowała, że w obronie swoich interesów i dla narzucenia swojej woli gotowa jest użyć siły militarnej. Pokazała, że jest zdolna zniszczyć budowaną latami infrastrukturę transportową (choć powstrzymała się przed atakami na rurociągi), że może wkraczać z wojskiem na terytorium suwerennego państwa i grozić obaleniem jego władz. Rosji udało się znacząco osłabić gruziński potencjał – tak militarny, jak i ekonomiczny; inne państwa WNP, zwłaszcza Azerbejdżan, otrzymały pokazową lekcję *realpolitik* w stylu zimnej wojny.

Rozgrywka trwa. Aktywność dyplomacji amerykańskiej (w sierpniu i wrześniu na Kaukazie Południowym gościli między innymi wiceprezydent USA Dick Cheney, sekretarz stanu Condoleezza Rice i jej zastępca John Negroponte) pokazuje, że region wciąż ma dla Stanów Zjednoczonych istotne znaczenie. Amerykanie nie uważają, by po ostatniej

wojnie stał się on (podobnie jak Azja Centralna) wyłączną rosyjską strefą wpływów. 5 października Condoleezza Rice usłyszała w Astanie, że Kazachstan nie rezygnuje z wysyłania swojej ropy trasą BTC.

Tymczasem Osetia Południowa, od której wszystko się zaczęło, i drugie parapaństwo – Abchazja, jeszcze świętują uznanie przez Rosję ich niepodległości (26 sierpnia) i podpisanie z Rosją układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy (17 września).

❖ Zabójstwo Rusłana Jamadajewa

24 września nieznani sprawcy zastrzelili w centrum Moskwy Rusłana Jamadajewa – znanego czeczeńskiego działacza i byłego deputowanego do rosyjskiej Dumy Państwowej. Śmierć Jamadajewa, niezależnie od tego, kto zlecił to zabójstwo, wzmacnia pozycję prezydenta Czeczenii Ramzana Kadyrowa, który obecnie nie ma już w republice poważniejszych przeciwników.

Kadyrow formalnie rządzi Czeczenią od kwietnia 2007 roku, a faktycznie – od śmierci swojego ojca Achmada, który zginął w zamachu 9 maja 2004 roku (Ramzan miał wówczas 28 lat i według prawa nie mógł kandydować na stanowisko głowy republiki). Moskwa zdecydowała się powierzyć administrowanie Czeczenii Kadyrowom, gdy zorientowała się, że rządy przysyłanych na Kaukaz rosyjskich wojskowych są kosztowne i nieefektywne: od wybuchu (we wrześniu 1999 roku) drugiej wojny czeczeńskiej miały kolejne miesiące, a siły bojowników wciąż były znaczące. Trudno było też mówić o jakiegokolwiek normalizacji. Przekazanie części władzy w ręce lojalnych wobec Moskwy Czeczenów określono mianem „czeczenizacji”.

Autorytarne rządy Kadyrowów przyniosły republice stabilność. Czeczenia, dzięki wydzielanym z rosyjskiego budżetu środkom, odbudowuje się, a sytuacja jest spokojniejsza niż w sąsiednim Dagestanie, nie mówiąc o Inguszetii. Bojowników praktycznie nie

ma – większość zaciągnęła się do oddziałów wiernych Kadyrowom, część zginęła, a pozostali walczą już nie tyle o wolną Iczkerię, co o kaukaskie państwo islamskie (31 października 2007 roku Doku Umarow, ostatni prezydent „Czeczeńskiej Republiki Iczkerii”, ogłosił się emirem Kaukazu).

Ceną, jaką Moskwa płaci za spokój w Czeczenii, jest postępująca emancypacja republiki, która cieszy się dziś większą faktyczną niezależnością od Moskwy, niż miało to miejsce w czasach Dudajewa i Maschadowa (o jej specjalnym statusie świadczy między innymi fakt, że czeczeńscy poborowi nie służą w rosyjskiej armii). Kadyrowowie nie tylko zdołali się usamodzielnic (początkowo nie mogli zrobić żadnego ruchu bez zgody Kremla), ale też podporządkować sobie lwią część stacjonujących w republice formacji zbrojnych – nieliczne pozostałe jeszcze w Czeczenii oddziały federalne coraz rzadziej opuszczają koszary.

Ramzan Kadyrow ma usta pełne wiernopoddańczych frazesów – 5 października przemianował jedną z centralnych ulic Groznego na prospekt Władimira Putina, zarządził też obchody 420. rocznicy ustanowienia dobrosąsiedzkich stosunków między Czeczenią a Rosją – w praktyce jednak to Moskwa jest jego zakładnikiem: nie ma dziś alternatywy dla rządów Kadyrowa.

Wpływowa rodzina Jamadajewów tworzy wraz ze swymi zwolennikami jedno z ostatnich w republice zorganizowanych środowisk będących w opozycji do prezydenta, jednak lojalnych wobec Moskwy. Latem bieżącego roku Kadyrowowi udało się usunąć Sulima Jamadajewa (brata Rusłana) z funkcji dowódcy batalionu „Wschód”, podporządkowanego federalnemu resortowi obrony. Według medialnych pogłosek Rusłan Jamadajew miał wkrótce objąć wysokie stanowisko w rosyjskim MSW bądź w Prokuraturze Generalnej.